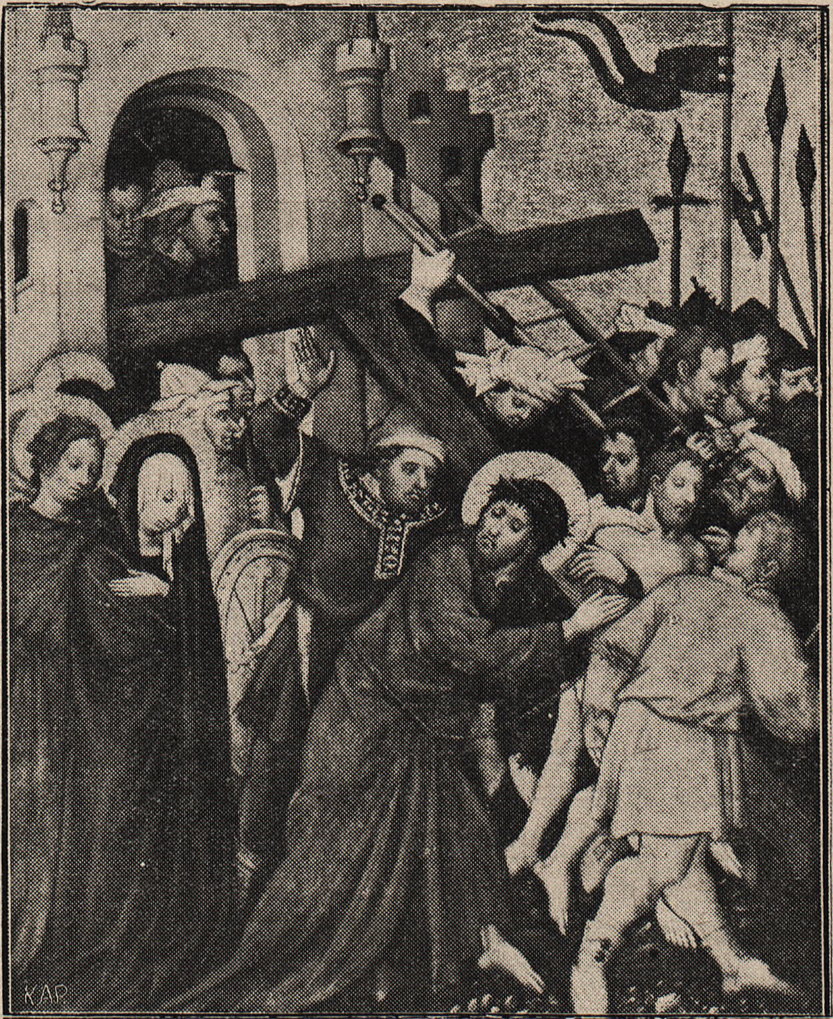
Rok III. Tarnów, dnia 14 kwietnia 1935 r. Nr. 15

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci



DROGA KRZYŻOWA PANA JEZUSA (Obraz z XIV w.)

W Kwietną Niedzielę

Właśnie słońce zachodziło za dalekie lasy, gdy Anielka wyprostowała się z ulgą po długiej sprzątaninie i rozglądnęła się z dumą po izbie odświeżonej — odnowionej.

Naraz zaśmiała się radośnie:

— Przecież to się jutro Wierzbna...

Wyjęła szybko z za obrazu Matki Bożej starą, zeschłą palmę.

— O, jak się sypie — szepnęła, patrząc na srebrny pył, rozlatujących się przy ruchu, zasuszonych kotek wierzbnych.

Anielka wrzuciła palmę ostrożnie i z powagą do ognia. Stara palma ustąpiła miejsca nowej.

Dziewczynka posłała w tej chwili młodszego brata Staszka po nowe gałązki i wnet potem układała śliczne, srebrne bazie i wiechy trzcinowe w szeroki bukiet, strojąc go wstążkami kolorowemi.

Nazajutrz, kiedy Staszek otworzył oczy, Anielka spała jeszcze.

Chłopak zerwał się szybko, chwycił ze słołu palmę, skoczył cicho ku łóżku Anielki i uderzył palmą kilka razy w pierzynę. Anielka otworzyła zaspane oczy i spojrzała zgorszona, ale Staszek krzyknął wesoło:

„Palma bije, nie ja biję,
Za tydzień — Wielki dzień,
Za sześć noc — Wielkanoc!“

Anielka uśmiechnęła się udobruchana. A kiedy po Sumie przyniosła z kościoła poświęconą palmę, wzięła ją matka w swe ręce i każdemu z rodziny dała do połknięcia jedną wierzbną „kotkę“, mówiąc poważnie: „Doczekaliśmy się pierwszej święconki, daj nam, Boże, doczekać i drugiej“.

Anielka włożyła potem poświęconą palmę za obraz, a ojciec utkwił oczy w tej poświęconej wierzbinie i z zadowoleniem podkręcił wąsa. A w sercu myślał sobie: Da Bóg, to przejdzie ten rok szczęśliwie z tą palmą. Zrobię krzyżyki z gałązek poświęconych; jeden zatknę w polu, by chronił od gradu, a drugi przybiję nad drzwiami, by nas strzegł od pioruna. Żebym tylko nie zapomniał z gałązką palmy w ręce wygnać pierwszy raz krowy na łąkę — frasował się w zadumie ojciec Anielki.

* * *

Dzieci zaś wiedziały, że palma przypomina im wiarę i pobożność dzieci jerozolimskich, które niegdyś witały P. Jezusa, wjeżdżającego w bramy ich miasta, ścieląc Mu pod stopy zielone gałązki...

IDZIE WIOSNA...

Już odchodzi sroga zima,
Groźnych mrozów, śniegów niema.
Idzie wiosna — idzie, idzie...
Koniec zimie, koniec biedzie.
Pokazują się kwiateczki,
Śliczne, wonne — i traweczki
Zieleniutkie, bardzo miłe...
Ciepło słońca ma tę siłę,
Że do życia wszystko budzi...

Wielka radość jest u ludzi:
Praca w polu i ogrodzie
Postępuje raźno, w zgodzie!
Dzieci też zajęcie mają —
I w czem mogą, pomagają.
Słońce grzeje, ptaszek śpiewa,
Kwitną, pachną kwiatki, drzewa.
Witaj, wiosno — nasza droga!
Cieszmy się i chwalmy Boga!

Fr. Marzec

W modrzewiowym kościółku

Janka rozglądała się ciekawie po starym modrzewiowym kościółku góralskim. Ustami szeptała słowa modlitwy, a oczy jej błądziły zachwycone po tłumie, przepełniającym kościół, a przystrojonym w prawdziwe, śliczne stroje góralskie.

Przypadkowo znalazła się w tych stronach, oddalonych o dziesiątki kilometrów od jej rodzinnych równin.

Była Niedziela Palmowa. Prawie wszyscy zebrani w kościele trzymali w rękach tradycyjne „palmy". Lecz jakżeż inne były te „górskie" palmy od tych, które Janka nosiła w tę niedzielę do kościoła. Wszędzie, jak okiem spojrzał, wznosiły się wysoko ponad głowami modlących się, aż hen... pod strop niskiego kościółka, ustrojone w kolorowe wstążki, wysokie palmy.

Cisza panowała uroczysta i tylko szelest kołyszących się palm wysokich rozchodził się po świątyni. Od ołtarza płynął doniosły głos kapłana. Janka nie rozumiała łacińskich słów Prefacji, ale wyczuła sercem piękno i świętość chwili i dusza jej zadrgała wielką miłością do Zbawcy, ofiarującego się za nas. A dźwięczny głos dzwonka na „Sanctus" wołał: „Święty, święty Pan Bóg Zastępów! Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie! Hosanna! Hosanna!"

Podniesienie... Runął lud na kolana i wyniosłe palmy pochyliły się z szumem pod stopy Jezusa. A Chrystus, Utajony w śnieżnej Hostji, łaskawie spoglądał na umiłowany lud, dla którego tyle wycierpiał. I jakby poprzez wieki popłynął żywy głos Jezusa: „Jeszcze przez mały czas jest między wami światłość. Chodźcie, póki światłość macie, żeby was ciemności nie ogarnęły; a kto w ciemności chodzi, nie wie, kędy idzie". (Św. Jan XII, 35). Janka wie, że Jezus i Jego Boska nauka — to właśnie ta światłość, która ją i innych przeprowadzi przez mroki życia do wiecznej jasności w niebie...

Po Mszy św. wypływa lud barwną falą z świątyni i unosi do domów „niebotyczne" palmy.

A palmy szeleszczą barwnemi wstążkami: Hosanna, Hosanna!

Cichy, modrzewiowy, górski kościółek opustoszał...

Tylko u stóp N. Sakramentu zostały kwiaty serc ludzkich i palmy gorących modlitw góralskiego ludu.

M. K.

Ciemna jutrznia

Tłumy ludzi przepełniały kościół szeroki w te smutne dni: W. Środę, W. Czwartek i W. Piątek.

Władzia ledwie oddychała wśród tłumu zbitych ramion ludzkich. Ale koniecznie chciała być w ten Wielki Czwartek na Ciemnej Jutrzni. Pierwszy raz w życiu. Stała więc przytulona do boku mamusi i wspinała się na palcach, by zobaczyć wszystko...

W kościele zrobił się półmrok.

Sześć świec na ołtarzu płonęło jasno i silnie złotym blaskiem.

Przed ołtarzem stał wielki świecznik, mający kształt trójkąta; po 7 żółtych świec paliło się na jego dwu skośnych ramionach, a najwyżej umieszczona świeca, płonąca najjaśniej, była biała.

W szerokim kościele rozlegał się smutny śpiew księży. Pieśni były łacińskie, ale Władzia wiedziała, że są to pacierze kapłańskie, złożone z psalmów i innych modlitw. Kiedy prześpiewano jeden psalm, gaszono jedną świecę na trójkątnym świeczniku, potem gasły, po jednej, i świece na ołtarzu.

W wiejskim kościele, słabo oświetlonym lampami naftowemi, robiło się coraz ciemniej i smutniej w miarę, jak gasły świece... a w sercu Władzi coraz żałośniej, bo rozumiała, że świece te przedstawiają apostołów P. Jezusa, którzy opuścili Boskiego Mistrza w chwili męki...

Została wreszcie tylko jedna biała, płonąca świeca.

Uderzyły w serca zebranych przesmutne pieśni.

Ostatnią świecę wyniesiono za ołtarz.

Bo został sam Pan Jezus... i po męce umarł Ukrzyżowany... Lecz wnet w mroku kościelnym zajaśniała płonąca, biała świeca, wyniesiona z za ołtarza. To symbol Zmartwychwstania Pana Jezusa...

Legenda o osinie

...Szli z toporami w rękach, z twarzą nienawiści pełną, z oczyma żądnemi krwi i męki... szli przez stary bór, aby znaleźć drzewo na krzyż dla Nazarejczyka.

...A przez bór wionęła groza i strach!

Dotarli w serce puszczy.

Stanęli u stóp wyniosłego dębu.

Dumny dąb, odwieczny król puszczy. zaszemrał rozpacznie młodemi listkami i wyszeptał pokornie: Nie mnie bierzcie na krzyż! Nie mnie — drzewo odwieczne na krzyż dla wiekuistego Boga.

Poszli dalej.

Zapłakała żałośnie cicha lipa! Nie mnie, bo słodycz światu daję, a Jezus głosił miłość na ziemi...

Mijali białe, niewinne brzozy i rozmodlone olchy.

Stanęli — podnieśli topory.

Lecz do uszu ich zatwardziałych spłynął przejmujący szept:

— Nie kalajcie nas Krwią Syna Bożego — błagały brzozy.

— Pozwólcie nam wielbić zawsze Stwórcę — modliły się olchy.

Więc poszli dalej.

Bystrem okiem ogarnęli sosny. Zaszumiały płaczem ich zielone wiecznie korony, posypały się smutnie zielone igły wraz z cichym jękiem:

— Nie bierzcie nas na krzyż! Nasze drzewo zielone na krzyż dla Nadziei ludzkości...

I kiedy nadszedł wieczór, wracali do domu.

Szli... nagle podnieśli zdziwione oczy. Osina wyniosła nie zadrżała ze zgrozy na widok ich toporów. Nie broniła się. Padła wnet pod uderzeniami ostrego żelaza. Zrobili z niej krzyż... i ukrzyżowali na nim Chrystusa Pana...

A kiedy Najśw. Krew Jezusa zbryzgała drzewo krzyża, zatrzęsły się osiny ze zgrozy, bo zrozumiały!..

Teraz zawsze dygocą z żalu i wstydu, choć w lesie cisza...

Zaś w jesieni liście osiny czerwienieją na znak i wieczną pamiątkę, że Krew Najśw. płynęła po tem drzewie.

Ale przyjdzie dzień sądu dla wszystkich drzew.

I zadygoce osina i zapłacze: Drżałam za mój grzech wieki całe i całe wieki jesienią spływałam krwią serdeczną. Czyż nie skończy się nigdy moja pokuta?

I odpowie jej Pan: Zaprawdę powiadam ci, uspokój się i nie drżyj. Albowiem drzewo twoje stało się dziś dla świata symbolem zbawienia. I to, co było czynem nienawiści — miłość dziś głosi.

Bo **niema grzechu i winy, którejby nie przebaczył Pan Miłosierdzia, widząc skruszenie i żal grzesznika.**

Listy dzieci

Iwkowa, pow. Brzesko. Dzieci 7-mio klasowej Szkoły Powszechnej w Iwkowej przesyłają wyrazy serdecznej wdzięczności dla P. T. Komitetu Powodziowego, dla swych Wychowawców i dla wszystkich, którzy nie zapomnieli w chwili nieszczęścia o biednych dzieciach, lecz umożliwili im naukę przez codzienne dożywianie w szkole, przez nadsyłanie ubrań i bucików dla dziatwy. — *Niech im Pan Bóg zapłaci!*

Łukowa. Przyjęcie do „aspirantury“ w nowo-założonem Rycerstwie Chrystusowem w Łukowej odbyło się w dniu 24 marca br. Po podniosłej chwili przyjęcia odbyła się w sali parafjalnej uroczysta akademja ku czci Św. Józefa.

Małym Rycerzom ślemy „Szczęść Boże“ w pracy, o której oni piszą: „Chcemy pracować w tem przedszkolu Akcji Katolickiej, broniąc mężnie wiary świętej w życiu, z hasłem na ustach: „Króluj nam, Chryste“!

Odpowiedzi Redakcji

Uczennicom klasy V Szkoły Ćwiczeń im. Bł. Kingi w Tarnowie dziękujemy serdecznie za przesłane nam zużyte znaczki na misje. Cieszy nas to, że dziewczynki pamiętają o dalekich murzynkach — i prosimy o dalsze zasoby znaczków. Bóg wam zapłaci!